№ 214. Kraków 18 Września — Niedziela. Rok 1859.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po $3^{1}/_{2}$.
Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne niepieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na raz „Dodatek" prenumerować nie można.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **IV** t. j. na **Październik, Listopad i Grudzień** 1859,

na sam dziennik **„Czas"**
kwartalnie *w miejscu:* 5 zł. aust. *pocztą:* 6 zł. aust.
na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**
kwartalnie *w miejscu:* 8 zł. aust. *pocztą:* 9 zł. aust.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w razie bowiem spóźnienia Expedycya nie ręczy za dopełnienie numerów poprzednich.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 17 września.

W piśmie naszém z d. 2 b. m. zwróciwszy uwagę na rozporządzenie c. k. Ministeryum Oświecenia z d. 8 sierpnia r. b. zmieniające przepisy z r. 1854 względem języka wykładowego po szkołach, sądziliśmy, że wykonanie jego nastąpi równocześnie z rozpoczęciem roku szkolnego. Wszelako dziś szósty kończy się już tydzień odkąd orzeczoném zostało, że w okolicach nie zamieszkałych przeważnie przez ludność niemiecką, nauki gimnazyalne w wyższych klasach wykładane być mają w języku krajowym, a dotychczas nietylko że wykład ten odbywa się w wyższych klasach po niemiecku, lecz nadto nie został on uchylonym i co do tych przedmiotów w niższych klasach, które po niemiecku były nauczane, tém mniéj zaś sprowadził jakową zmianę w drugiem niższém gimnazyum w Krakowie, gdzie wszystkie bez żadnego wyjątku przedmioty wykładane są od najniższéj klasy po niemiecku. Nieinaczéj rzecz się ma w innych gimnazyach Galicyi zachodniéj, czy zaś w Galicyi wschodniéj zajdą jakowe pod tym względem zmiany, o tém dowiemy się po rozpoczęciu roku szkolnego, który nie o jednéj porze w całym kraju się zaczyna.

Ażeby rozpoznać należycie kwestyę wykładowego języka po szkołach gimnazyalnych, wypadnie nam przytoczyć niektóre ustawy i przepisy obowiązujące w téj mierze.

A naprzód: „Plan organizacyi gimnazyów i szkół realnych w Austryi" wydany przez Ministeryum oświecenia w r. 1849 i dotąd obowiązujący, mówi o języku wykładowym:

§ 17. 2) Wybór języka wykładowego ma się stósować wszędzie do potrzeb téj ludności, która przeważnie ma udział w téj szkole. Szczególniéj o to starać się przy tém należy, aby tam, gdzie ludność jest mieszana, czyniono w téj mierze o ile można obu stronom zadosyć. Przez wzgląd na ten cel dozwala się, aby na jedném gimnazyum były dwa języki wykładowe, które winny być używane w osobnych oddziałach szkolnych lub dla osobnych przedmiotów.

Niema tu więc wcale mowy o języku niemieckim jako uniwersalnie wykładowym, lecz o tyle tylko do niego stósować się może, o ile nim mówi jaka część ludności w tych krajach koronnych, które mają język mieszany jak np. Czechy, Siedmiogród itd. Lecz i tam mają być dwuoddziałowe klasy gimnazyalne dla odrębnego w każdym z nich wykładania nauk, z powodu iż ludność jest mieszana.

Rozporządzenie Ministeryum oświecenia do Namiestnika Galicyi z d. 12 września 1850 „tyczące się uporządkowania gimnazyów i kwestyi językowéj", mówi:

Co się tyczy języków wykładowego i krajowego w gimnazyach w Bochni, Tarnowie, Sączu i Rzeszowie.... przepisuje się:

Językiem wykładowym jest polski, wszelako geografia i historya od klasy 3éj do 8éj włącznie, język łaciński i literatura w 7éj i 8éj, nakoniec język grecki i literatura w 8éj klasie mają być nauczane po niemiecku.

W gimnazyum przemyskiem niemiecki język pozostaje wykładowym....

W gimnazyum krakowskiem polski język jest wykładowym; niemiecki nauczany ma być we wszystkich klasach jako obowiązkowy, a w miarę jak uczniowie zwolna dostatecznie go się wyuczą, w celu gruntownéj w nim wprawy, ma być użyty do wykładu podobnież jak przepisanem jest dla gimnazyów w Bochni, Tarnowie, Sączu i Rzeszowie....

We wschodnio galicyjskich gimnazyach język niemiecki ma tymczasowo pozostać wykładowym, a ruski w miarę tego ma być zwolna zaprowadzany, o ile się znajdą uzdolnieni nauczyciele i dogodne książki naukowe....

Wyjątek od tego stanowi gimnazyum dominikańskie we Lwowie. Tam język niemiecki jest wykładowym i obowiązkowym.... Jeśliby na przyszłość wypadła potrzeba założenia trzeciego gimnazyum we Lwowie, aby uniknąć przepełnienia obu gimnazyów lwowskich, takowe ma być we wszystkich klasach urządzone na wzór zachodnio-galicyjskich.

Żeby niebyć posądzonymi o stronność, iż wypisujemy to tylko co nam na rękę, przytoczyliśmy umyślnie wszystkie ustępy tego rozporządzenia o ile takowe tyczą się języka wykładowego, bez względu na to, że mowa tu niekiedy i o ruskim języku. Kwestyę ruszczyzny pomijamy w téj chwili, nie jest ona bowiem kwestyą lingwistyczną lecz polityczną. Rozporządzenie to wykazuje, że tam gdzie ludność mówi czysto po polsku, język polski utrzymanym został jako wykładowy prócz do niektórych przedmiotów mających służyć do pomocy w kształceniu się w języku niemieckim; tam zaś gdzie część ludności mówi narzeczem ruskiem, albo język niemiecki został przepisany jako wykładowy, albo zresztą podniesienie narzecza ruskiego do stanowiska języka naukowego pozostawionem było przyszłości.

Na podstawie wspomnianego planu naukowego i rozporządzenia z d. 12 września 1850 r., w jednych gimnazyach galicyjskich nauczano w języku polskim, w innych zaś w języku niemieckim. Jużeśmy pokrótce wykazali w artykule naszym z d. 2 b. m. jak się zapatrujemy na sprawę językową. Byłby to niewyczerpany przedmiot do uwag i spostrzeżeń nietylko w obrębie szkoły, lecz w zakresie całego publicznego i prywatnego życia. Powitaliśmy więc z radością rozporządzenie znoszące przepis z d. 16 grudnia 1854 wydany na mocy najwyższego postanowienia z d. 9 t. m. i r. Przepis pomieniony o ile tyczył się języka wykładowego, brzmiał:

Co się tyczy języka wykładowego, obowiązywać ma jako najwyższa zasada, że nauka udzielaną ma być wszędzie i zawsze w tym języku, przez który wykształceniu uczniów najlepiej można dopomagać, a przeto w każdéj okoliczności tym językiem posługiwać się należy, który uczniowie posiadają i są w nim tak biegli, iż z zupełnym skutkiem przyjmować w nim mogą naukę; tam nawet, gdzie skutkiem tego język niemiecki nie może być wyłącznie wykładowym, nauka udzielaną ma być w języku niemieckim po wszystkich gimnazyach, wyjąwszy lombardzko-weneckich, a to w miarę jak posłużyć może do gruntownego wykształcenia, a przeto w każdym razie w wyższych klasach ma być przeważającym; prócz tego język niemiecki musi być przedmiotem naukowym we wszystkich gimnazyach, równie i w lombardzko-weneckich. O ile da się pogodzić z temi zasadami, inne również języki krajowe używane być mogą do wykładu. Stósownie do tego Minister spraw duchownych i oświecenia wydawać będzie właściwe postanowienia co do każdego z osobna gimnazyum.

Powyższe postanowienie nie było jak widzimy zupełnie tamującem w użyciu języka krajowego za wykładowy, bo jeszcze Minister oświecenia miał moc uwzględniania języka krajowego. Nie wchodzimy już dziś w rozbiór tego prawa jako należącego do minionéj przeszłości, bo nas teraz obowiązuje rozporządzenie z d. 8 sierpnia r. b. wydane na podstawie postanowienia JCMości z d. 20 lipca r. b. a które przepisuje „aby po gimnazyach w tych okolicach, gdzie ludność przeważnie innego aniżeli niemieckiego używa języka, odstąpić od prawidła powszechnego wyrażonego w piśmie JCMości z d. 9 grudnia 1854 (rozporzędzenie ministeryalne z d. 16 grudnia t. r.), w moc którego językiem wykładowym w wyższych klasach gimnazyalnych ma być wszędzie przeważnie język niemiecki."

Postanowienie to nie zostało dotąd wykonanem w kraju naszym. Nie chcemy dochodzić, na czem i na kim ono utknęło; zawsze jednak ten pierwszy krok na drodze reform zapowiedzianych nie pozostanie jak się spodziewamy w zawieszeniu. Na mocy planu organizacyjnego szkół gimnazyalnych, rzeczą jest gminy wchodzić w sprawy szkolne. §. 117 mówi, że deputacya z trzech członków przez reprezentantów gminy wybrana zajmować się ma sprawami szkół, a celem téj deputacyi jest (§ 118) „pośredniczyć w wzajemnym wpływie i harmonii między szkołą a życiem", a mianowicie „przedstawiać dyrektorowi i gronu nauczycielskiemu życzenia gminy pod względem gimnazyum" i „potrzeby szkoły podawać do wiadomości gminy". Wprawdzie miasto Kraków niema uorganizowanéj gminy, reprezentacya jego miejska składa się z osób mianowanych, wszelako gdy zgromadzenie to we wszystkich sprawach gminnych ma charakter urzędowy, zachować przeto może takowy i w sprawach szkolnych.

Przedstawiliśmy rzeczy jak są; przepisy obowiązujące uwalniają nas od rozbioru kwestyi tak ważnéj a rozstrzygniętéj po myśli naszéj. Wykonanie jéj tylko może być tu przedmiotem uwag naszych—nie możemy zaś przypuszczać, aby było zaniechane, bo w cóżby się obróciło wszelkie prawo?....

Pozostaje nam jeszcze kilka słów powiedzieć o niższém gimnazyum w Krakowie, co na późniéj odkładamy.

Korespondencya Czasu.

Paryż 13 września.

Według dzisiejszych pogłosek, ma brać górę dawny projekt utworzenia z księstw włoskich królestwa Etruryi z dynastyą księcia Napoleona. Na to ma się nawet zgadzać Austrya, interesowana, aby we Włoszech nie przeszła zasada wyborów powszechnych, a utrzymała się zasada monarsza. Na tę kombinacyę, jak mówią, nie zgadza się przeciwnie Anglia i Rosya. Może zniknąć z kombinacyi osoba, ale zasada zapewne się utrzyma. Król belgijski będzie się starał ułożyć tę rzecz między dwoma stronami. Przejeżdżał on onegdaj przez Lyon i był przyjęty przez marszałka de Castellane. Hr. Walewski wyjechał do Biarritz. Chwila zdaje się być ważną. Żaden z ambasadorów nie został zaproszony do Biarritz, ale wszyscy znajdują się w Paryżu i oczekują. Gdyby sprawa włoska została ułożona między dwoma stronami, z tytułu że jest katolicka, byłoby to wielkie zwycięstwo dla Francyi, które poróżniłoby ją jeszcze bardziéj z Anglią. Wczorajszy *Siècle* wtóruje korespondencyi *H*, ogłoszonéj w *Indépendance*, i zapewnia, że Francya postanowiła nie ustępować więcéj Anglii. O tém postanowieniu Francyi napomykałem już dawno w *Czasie*, i to przed korespondencyą *H*. Wielu uważa, że Rosya zaczyna zmieniać tryb postępowania. Stawiona między Francyą a Anglią, miała ona zawsze zwyczaj trzymania się strony słabszéj dla ocalenia równowagi, kiedy Anglia miała zwyczaj trzymania się strony silniejszéj, dla dzielenia się zdobyczą. W téj chwili nie wiadomo jeszcze dobrze, która strona zachodnia jest słabszą.

Chcę uzupełnić moje podanie o kanale suezkim, zrobione temu parę miesięcy. Rzecz ta jest trudna do wyjaśnienia, bo ukrywa ją i rząd i kompania suezka i ambasada turecka. Oto jest com mógł wycisnąć. Doniósłem był, że Stephenson otrzymał przywilej na drogę żelazną, która ma przechodzić przez część kanału suezkiego, zwaną kanałem słodkim, i że dla tego kanał suezki staje się niewykonalnym. Com doniósł, było prawdą, ale potrzebowało objaśnienia, którego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

O SZCZAWNICY.

(Dokończenie).

Główną uwagę zwróciłem w tym roku na wymiary źródeł co do ich ciężkości gatunkowéj, temperatury, a szczególniéj co do przybytku wody.

Dotychczas żaden z lekarzy nie zajmował się tym przedmiotem, jest on jednak godnym uwagi i uwzględnienia ze strony badaczów przyrody:

1) Dla tego że można powziąść wyobrażenie o obfitości lub niedostatku wody.

2) Przekonać się jak wpływy powietrzne, pogoda, deszcz, grzmoty, i t. d. wpływają na zmianę ilości i jakości wody.

3) Przekonają publiczność, że zmiany w przybytku wody, jéj smaku, nie z innéj przyczyny tylko przez wpływy zewnętrzne atmosferyczne powstają, rozszerzano bowiem prawie corocznie wieści o wyczerpywaniu nocnem źródła Magdaleny, o fałszowaniu wody w zdrojach, o dosypywaniu soli i t. p. w tym szczególniéj roku mieliśmy sposobność przekonania się jak nieświadomość rzeczy zdradza uprzedzenie i złą wolę, które czasem przechodzą wszelkie granice umiarkowania.

Poniżéj podaję wymiary trzech źródeł tylko: Szczepana, Józefiny i Magdaleny, jako najbardziej używanych, reszta obojętniejszą jest dla publiczności.

Wymiary robione w obecności wielmożnych Pawła Kaczyńskiego prof. emeryta instytutu rolniczego w Marymoncie i Onufrego Latoura doktora medycyny ze Żytomierza, którzy mi w wykonywaniu téj pracy wielką byli pomocą, i którym przy téj sposobności miło mi jest złożyć winne za współudział podziękowanie, wymiary te kilkakrotnie z wielką starannością podjęte, okazały następne rezultaty podane tutaj w krótkości, w raporcie jednak sposób robienia tychże szczegółowo i obszernie podanym został.

Źrodło Szczepana badane dnia 31 sierpnia i w dwóch następnych dniach:

Temperatura powietrzni . . . . . . +19° C.
Temperatura źródła . . . . +10° C.
Ciężkość gatunkowa . . . . 1,007.
Głębokość źródła od dna aż do zwierciadła . . . . =530 millim.
Srednica ocembrowania kamiennego =540 „
W pierwszych pięciu minutach przybyło . . . . = 70 „
W drugich pięciu minutach przybyło = 60 „
W dziesięciu minutach razem przybyło =130 „

Co czyni w godzinie 780 milim. średnica = 5, 40 decymetrów, powierzchnia zaś 22, 91. Przypływ godzinny 22,91 × 7, 80 = 178, 7 decymetrów sześciennych, czyli 17, 7 kwart a na 24 godzin = 4290 kwart, czyli 17,160 kubków.

Zródło Józefiny:

Temperatura powietrzni . . . . . . +19° C.
Temperatura źródła . . . . +11° C.
Ciężkość gatunkowa . . . . 1,009.
Średnica ocembrowania kamiennego ma =530 mill.
Zapas wody wysoki . . . . =600 mill.
Głębokość źródła od dna aż do zwierciadła . . . . =192 „
W pierwszych pięciu minutach przybyło = 10 „
W drugich pięciu minutach przybyło = 11 „
Razem w dziesięciu minutach przybyło = 21 „

W dziesięciu minutach 21 millimetrów, wynosi na godzinę 126 millim., średnica 5, 30 decymetrów, powierzchnia 22,07 decymetrów kwadratowych, przypływ godzinny równy = 22,07 × 1,26 = 27,8 decymetrów sześciennych = 27,8 kwart, czyli na 24 godzin = 667 kwart czyli kubków 2668.

Obfitość tych źródeł wykazuje najoczywiściej, że one przewyższają wszelkie potrzeby zakładu, i że bez uszczerbku publiczności pijącej czerpać z nich można do flaszek nawet podczas pory kąpielowéj.

Źródło Magdaleny badane dnia 30 sierpnia i następnych.

Temperatura powietrzni . . . . . . +21° C.
Temperatura źródła przed i po wypróżnieniu . . . . +12° C.
Ciężkość gatunkowa . . . . 1,0115.
Średnica ocembrowania drewnianego . . =564
Druga średnica . . . . =556
Srednia średnica . . . . =560
Wierzch źródła czyli raczéj studni nad dno jest głębokości metr. 1,368
Wysokość wody nad dno po odczerpaniu =70 mill.
W pierwszych pięciu minutach przybyło =6 mill.
W drugich „ „ „ =2 „

dotąd nie miałem. Rzecz się ma tak: Kanał suezki składa się z dwóch części: z kanału właściwego, europejsko-azyatyckiego czyli kanału morskiego, który będzie zapełniony wodą słoną; i z kanału, który złączy Nil z morskim kanałem i który będzie napełniony słodką wodą. Pierwszy jest morskim, żeglarskim, a drugi tylko irygacyjnym, spekulacyjnym, bo kompania dostała przywilej na ogrom ziemi stepowéj, położonéj wzdłuż tego kanału, która jak zostanie zirygowaną, przyniesie jéj znaczne korzyści. Droga Stephensona, doniosłem, ma przejść tylko przez kanał słodki. Droga o któréj mówię, nie czyni więc niewykonalnym właściwego kanału suezkiego, morskiego, ale czyni niewykonalną kompanię, bo pozbawia ją wielkich zysków, na które rachowała. Sprawa ta jednak nie stoi tak źle jak zrazu sądzono i kompania nie myśli się rozwiązać. W Egipcie niewiadomo nigdy dobrze, czy kto ma przywilej, który przywilej jest pierwszy i czy dany przywilej się utrzyma. Chociaż zagrożona drogą Stephenzońską, kompania suezka postępuje jak gdyby nie było przywileju na drogę, ufna w poparcie polityki francuskiéj, a interesowana aby kompania się nie rozwiązała. Kompania ukrywa przed akcyonaryuszami prawdziwy stan rzeczy i prowadzi daléj roboty około kanału morskiego. Powołuje nawet akcyonaryuszów do składania nowéj wpłaty na akcye. Pierwsza wpłata wynosiła 50 fr., a druga wyniesie 100 fr. Jak dotąd akcye sueskie stoją tylko 35 fr. niżéj *pari*.

Anglii i Francyi nie wiedzie się w Azyi. Poniesiona strata na rzece prowadzącéj do Pekinu, zrobiła tu wrażenie. Czy w téj bitwie była ręka europejska? czy przeciwnie Chińczycy nauczyli się tylko bić? W Kochinchinie idzie Francyi oporem. Kraj nie został stale zajęty, a port Turan potrzebuje kilkunastu milionów franków wydatku, aby mógł posłużyć za bezpieczne schronienie dla floty francuskiéj. Flota francuska niema dotąd bezpiecznego schronienia w Azyi, a w tamtych stronach flota angielska jest ogromna. Jadąc do Kochinchiny, admirał Page badał pilnie stan stosunków między Francyą i Anglią. Gdyby wybuchła wojna między temi narodami, admirał ten musiałby zatopić okręty wolno chodzące i z innemi wracać do Francyi, przebijając się przez flotę angielską. Toż samo musiałby zrobić admirał francuski dowodzący na wodach chińskich. Na to się jeszcze nie ma i może fatalna chwila nie przyjdzie. Marynarze francuscy są mocno przekonani, że w razie wojny morskiéj, wynalazki morskie obrócą się na korzyść Francyi. Dotąd Anglia była wyższą nad Francyę talentem manewrowania, stawianiem się z wiatrem i unikaniem *abordage*, ale para zmniejsza połowę manewrów i sprawia, że uniknięcie *abordage* staje się dziś prawie niepodobném. Flota angielska zawsze niższa w walce osobnych okrętów, była wyższą w walnych bitwach przez talent manewrowania i stawiania się z wiatrem w chwili stanowczego ataku. Wyższość tę para Anglii wydziera. Walne bitwy morskie nie mogą się już stać dla Francyi tak opłakanemi jak Trafalgar. Ponieważ wdałem się w rzeczy morskie, dodam, że admirałowie angielscy nie jaśnieli tyle wyższością, ile ślepém posłuszeństwem niższych oficerów. W marynarce francuskiéj niżsi oficerowie nie pochłaniali do tego stopnia swéj indywidualności. Wyradzało to nie jedno złe, ale przy parze i *abordage*, złe znika i doza samodzielności niższych oficerów zmienia się często w zaletę, bo w walnéj bitwie morskiéj sygnały nie wiele znaczą i niżsi oficerowie odbierają same rozkazy ogólne.

Wyprawa Hiszpanii do Riffu jest przyrównywaną do wyprawy algierskiéj r. 1830. Jak Karol X tak królowa Izabella robi tę wyprawę dla odwrócenia agitacyi wewnętrznéj na zewnątrz i obudzenia w narodzie patryotyzmu. W Hiszpanii tli zawsze zarzewie republikanckie, następstwo płochego życia dworu dawnego i nowego.

Czas pytał się nieraz, czy w razie wojny Francyi z Anglią, Francya może liczyć do pewnego stopnia na szkołę manchesterską. To pytanie zadają sobie dzisiaj wszyscy Francuzi. *Constitutionnel* zwraca uwagę na każdą mowę Cobdena, Brighta itd. i wyraża się o szkole manchesterskiéj coraz przychylniéj.

Bardzo nas zajął ostatni *Dodatek* zawierający opis odpustu w Kalwaryi, odpustu na który się schodzi 100,000 naszego ludu. Po takim opisie bierze mię wstyd pisać o Francyi i Anglii, choć nieraz o kraj mój zatrącam.

Umarł senator Edward Thayer, były dyrektor poczty, którego żona z domu książąt Padwy, jest damą honorową księżnéj Klotyldy, a którego brat Amedeusz ożeniony z córką jenerała Bertranda, jest także senatorem. Ojciec braci Thayerów był Amerykaninem i zrobił majątek we Francyi jako fabrykant. Matka Thayerów lubiła opowiadać, że sama była dozorczynią fabryki i że sama rewidowała wychodzących robotników, aby czegoś nie wynieśli. Dom panów Thayer był zawsze życzliwym dla Polaków i każda jego strata nas obchodzi.

Londyn 12 września.

L. Dwa zdarzenia dziś niemal wyłącznie zajmują tu publiczność, i to tém bardziéj, że ich się najmniéj spodziewano, mianowicie nowina telegrafem odebrana o zdradzieckim ataku Chińczyków na eskadrę sprzymierzoną i fatalna eksplozya jaka się zdarzyła na olbrzymim okręcie „Wielki Wschód" po szczęśliwem jego wyprowadzeniu z Tamizy w podróży do Portland pod Weymouthem.

Co do chińskiéj sprawy, znacie telegram w sobotę w nocy odebrany, a datowany 3 wrześ. z Aleksandryi. Wiadomości téj nie należy jeszcze przyjmować za zupełnie wiarogodną, gdyż do niéj zarazem następne uwagi są dołączone: „Chińczycy z właściwą sobie zdradliwością podobno czekali na tę wyprawę do Pekinu, dopóki nie okaże się na rzece Peiho lub Żółtéj rzece (Yellow River), aby tam atakować eskadrę pokoju. Strata oficerów wielka, ale nieproporcyonalna, bo nie wiedzieć jak artylerya chińska zdołałaby choć jedną łódź kanonierską zatopić. Inna jeszcze wątpliwość, że nowina ta bez daty (z Chin), acz może być prawdziwą. W takowym razie wojna z Chinami i atak na sam Pekin byłyby niezbędne." Nowina ta gruchnęła zbyt nagle, niema co o niéj powiedzieć, trzeba czekać potwierdzenia.

Co się tyczy „Wielkiego Wschodu" (Great Eastern) „Lewiatana", wypłynął on tryumfalnie z Tamizy pod Nore, a nabrawszy węgli przebył bezpiecznie tak zwane Downs, cieśninę kaletańską i zawrócił się w kierunku na zachód. Żegluga szła jak najpomyślniej, wszyscy obecni jéj sobie winszowali. Muzyka przygrywała pieśni narodowe, a między innemi „Rule Britannia." Dopiero omijając Hastings przerwała powszechną radość nieszczęsna eksplozya. Nagle na przedniéj części okrętu jakby wulkan wybuchł, wyrzucając na wierzch pogruchotane kawały drzewa, żelastwa, bronzów i szkła, zaściełając niemi pomost. Drugi z rzędu komin (funnel) od przodu wyrzucony wysoko według zdania różnych widzów na 10 do 50 stóp, mający 7 stóp średnicy i żelazny, runął na poły przełamany na pomost; jedna jego połowa waląc się na salon przeznaczony dla dam, a druga na krawędź okrętu. Cały przód jego znajdował się otoczony obłokiem pary. Naturalnie przestrach i zamieszanie było wielkie, tém bardziéj, że nikt nie mógł wytłumaczyć sobie ani komu, przyczyny tak nagłego wybuchu i zniszczenia. Po chwili ochłonienia od przerażenia, ujrzano, że cały salon damski, który jak najpyszniéj był umeblowany, został zniszczony: stoliki, sofy i stołki powywracane, połamane, jedno z największych luster rozbite było na kawałki, kolumny bronzowe z pozłotą pokruszone, posadzka w wielu miejscach wyrwana, fortepian wywrócony, drzwi wyrwane z zawiasów i nawet schody do salonu zniszczone tak, że trzeba było po drabinie schodzić, aby mieć widok na to niespodziane spustoszenie. Następnie— a co gorsza— pokazało się, że jeden z majtków z przestrachu skoczył w morze i nie można go było uratować; dwaj inni znaleźli śmierć, a dziewięciu ich leży okropnie oparzonych, z nich pięciu podobno bez nadziei życia. Pomimo téj okropnéj katastrofy, okręt płynął daléj jakby nic się nie stało, płynął od 12 do 15 knots (mil) na godzinę i reszta maszyneryi jak najregularniéj działała. W sobotę o 10 minut na 10tą rano stanął w Portland pod mostem Weymouth. Oprócz nieszczęśliwych majtków nikt z pasażerów nie był uszkodzony, z wyjątkiem jednéj kobiety, która wychodząc z sali damskiéj otrzymała lekką kontuzyę. Wyobrazić zaś sobie można ogrom i moc budowli okrętu stąd, że osoby w pobliższych i dalszych pokojach podczas eksplozyi siedzące, słyszały wprawdzie mocny na pokładzie rumot i łoskot, to jest, że się coś na okręcie stało— ale nie czuły najmniejszego wstrząśnienia. Co więcéj, nim powstano od stołu— bo wtenczas pora była poobiednia— pewna liczba podróżnych chciała wznieść toast dla dyrektorów „Wielkiego Wschodu"; kielichy były winem napełnione i każdy z obecnych został na miejscu dla spełnienia toastu, ani pytając się co wybuch ten miał znaczyć.

Za przyczynę, co sprawiła ten nieszczęsy wybuch, podają rozsadzenie mocą pary, zwanego *feed-water Casing*, przyrządu na wszystkie parowcach znajdującego się i stykającego się z kotłem, w którym zimna woda się rozgrzewa nim do kotła wejdzie. Zaprowadzony on na parowcach dla tego, że ogrzewając do pewnéj miary wodę do kotła oszczędza opał, a zarazem utrzymuje niższą temperaturę, która na dole, koło kotła, jest nieznośnie gorąca. Otóż ten przyrząd z tych dwóch względów tak pożyteczny, na nieszczęście był zamknięty i niedość zasilany zimną wodą, a woda zbytecznie rozgrzana rozsadziła parą przyrząd, sprawując tak niespodziewaną katastrofę i szkodę. Dyrektorowie wszakże nie są bynajmniéj zrażeni tem niepowodzeniem, płyną z nim do Holyhead, gdzie w jak najkrótszym czasie ma być naprawiony tak, że będzie mógł odbyć przeznaczoną podróż do Ameryki. Kapitanem „Wielkiego Wschodu" jest Harrison jeden z najdoświadczeńszych oficerów angielskiéj marynarki. Nie jego, ale inżynieri w tem wina.

Dzienniki tutejsze z poglądu *Monitora* na sprawę włoską niezmiernie nie kontente. Publiczność zaś angielska prowadzenia wojen Cesarza dla idei wcale nie rozumie, ani chce zrozumieć. Poseł angielski pan Hudson, w skutek depeszy świeżo odebranych miał zaspokajającą zdać relacyą ze sposobu zapatrywania się rządu swego na sprawę włoską. Obwoływano ją okrzykami „Bóg i Anglia."

Jenerał Rawlinson, zamianowany nowo posłem na dworze szacha perskiego, odjechał stąd we wtorek na swą posadę w Teheranie.

Umarł w tych dniach lord James Stuart stryj śp. lorda Dudley Stuart i teraźniejszego margrabiego Bute. Lubo z urodzenia i stosunków familijnych należał do torysów, jako członek parlamentu z hrabstwa Ayr, przez 40 lat życia publicznego wciąż popierał najliberalniejsze wnioski i wotował nawet za balotem na obradach narodowych.

Czytam dziś w *Morning Star*, że fajka, z któréj Jan Sobieski palił (?) podczas oblężenia Wiednia, a która przed 5ciu laty zabraną była do Francyi, zwrócona jest do Wiednia na swe dawne honorowe miejsce. Nie wiadomo, czy to stało się w skutek zawartego niedawno pokoju. Jeśliby tak być miało, fajkę Sobieskiego możnaby nazwać prawdziwą „fajką pokoju." Pisze to dziennik będący za pokojem bądź-co-bądź.

Według listu z Bristol, sławny inżynier Brunel leży od tygodnia paraliżem tknięty, bez nadziei by kiedy powrócił do zdrowia lub czynnego życia, z którego tyle słynął.

Kraków 16 września. Obowiązali się przyjąć żołnierzy rannych i rekonwalescentów i opiekować się nimi: hr. Adam Potocki, jako właściciel Męzdrzechowa, 10 żołnierzy; Jakób Starowiejski z Korabnik 1go; bar. Karol Larysz z Osieka 4ch; hr. Władysław Romer z Dąbia 2ch; Konstanty Rucki z Kolbuszowej 1go; Jan Schäffer dzierżawca Trzciany 2ch; Edward Hausser rządzca dóbr w Dąbrowie 2ch; klasztor zakonnic S. Jana w Krakowie dał 25 zł.; katecheta przy szkole S. Jana X. Textoris 2 zł. dla rozdania między rannych; drukarz Budweiser w Krakowie zł. 7. 80 dla żołnierza rannego pochodzącego z Krakowa, obarczonego familią; Natalia Riese z Raciborza w Szląsku Pruskim zł. 10 dla rozdzielenia między rannych żołnierzy. Komisya remontowa Wadowicka na wniosek przełożonego powiatu Mosera, przeznaczyła dla rannych zł. 85. 15 jako resztę kwoty przypadającéj za konie, a mającéj być rozdzieloną na okrąg remontowy.

C. k. Prezydium Rządu krakowskiego nadało posadę katechety przy szkole obwodowéj i niższéj realnéj w Wadowicach X. Michałowi Szotowi, wikaremu w Trzcianie.

— Reprezentacya żmigrodzkiego okręgu remontowego, odstawiwszy przypadającą na tenże okrąg liczbę koni pociągowych, to jest 6 ciężkich i 12 lekkich, zrzekła się wynagrodzenia za dwa konie ciężkie.

Wiedeń 16 września. Wczorajsza i dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszczają obszerne przepisy tyczące się zarządu spraw kościelnych obu wyznań protestanckich. Ustawa przywracająca wyznaniom protestanckim w Węgrzech i krajach słowiańsko-węgierskich prawa dawne i instytucye, tudzież regulująca stosunek kościoła ewangielickiego do państwa, znalazła jak najprzychylniejsze ocenienie we wszystkich dziennikach. Żądają one jeszcze zastósowania tych praw do gmin kościelnych ewangielickich w innych prowincyach monarchii.

— *Presse* powstaje bardzo energicznie przeciw rozporządzeniu skarbowemu, w moc którego kupony od pożyczki narodowej wymieniane będą nie na srebro, lecz na papiery z naddatkiem 15%. Rozporządzenie z dnia 11 czerwca r. b. znoszące wypłatę tych kuponów w srebrze, jak przepisywały warunki téj pożyczki, mogło być nakazane trudnemi okolicznościami wojennemi, wtedy nadwyżka liczoną była przez trzy miesiące na 25%. Wszakże agio na srebrze wynosiło wtedy przeszło 40, a w miesiąc potem, 15go lipca spadło na 16. Zawsze jednak albo skarb traci albo traci wierzyciel jego, gdy tymczasem wypłata procentów w srebrze jest sama jedna sprawiedliwą.

— J. C. K. Mość postanowił, aby dwa nowo formujące się pułki huzarów nosiły nazwy: „13ty pułk huzarski ochotników jazygo-kumańskich" i „14ty pułk huzarski ochotników", tudzież aby właścicielem obu tych pułków był J. C. W. Arcyksiążę Albrecht jenerał jazdy i jeneralny gubernator Węgier.

— Fmpor. hr. Franciszek Folliot de Crenneville, przeniesiony zostaje do oddziału adjutantów i przeznaczony na szefa bióra prezydyalnego przy naczelnéj komendzie armii.

— Pod względem obrad wydziału sejmowego tyrolskiego, nic dotąd urzędownie nieogłoszono; poprzestać więc trzeba na tem co donoszą dzienniki. *Oestr. Ztg* chcąc jak mówi, zapobiedz złośliwym pogłoskom, podaje o tych 12-dniowych naradach co następuje:

Jeżeli dobrze jesteśmy świadomi rzeczy, wzmocniony wydział sejmowy ograniczył się pod względem osiedlania się akatolików, na prostem życzeniu, aby żadne prawo nie naruszało jedności wiary, jaką Tyrol stał od wieków silny. Z większym naciskiem przyszły pod obrady takie przedstawienia, jakie Tyrol ma wspólnie z wszystkiemi innemi krajami koronnemi, a przedewszystkiem jak najśpieszniejsze zwołanie reprezentacyi krajowéj celem właściwego naradzenia się nad najnaglejszemi reformami; rozdział osoby naczelnika kraju od namiestnika, znaczne zmiany ustawy gminnéj, którą uznano jako po większéj części niezrozumiałą i niewykonalną; zmiany nowego sposobu poboru podatku konsumcyjnego; zniżenie uciążliwych opłat z tytułu zmiany własności (spadkiem, przedażą, darowizną) które muszą małych właścicieli gruntowych przywieść z czasem do upadku; zniesienie żandarmeryi w niemieckich powiatach Tyrolu, gdzie nieubliżając jéj innym zasługom, potrzeba jéj jest niezawodnie wątpliwą, a utrzymanie dość kosztowne, były podobno poruczone jako szczególne życzenia kraju obok wielu jeszcze specyalnych potrzeb, jak np. tych które się tyczą producentów wina itp. Sam nawet organizm władz, miał być jak mówią wzięty pod obrady, i dla tego nienależy brać za złe zwołanym mężom zaufania, że poczytali urzędy obwodowe w dzisiejszem ich urządzeniu których wpływ czynny sparaliżowany został przez zbytnią rozciągłość powiatów, za zbyteczne i że uważają za coś osobliwego, iż gdy do czynności podatkowych dosyć było przed r. 1848 tuzina urzędników, dzisiaj blisko 200 jest zatrudnionych.

— Urzędowy *Siebenbürg. Bote* zamieszcza artykuł, mówiący między innemi o dziennikarstwie, a słowa jego lubo nic wprawdzie nowego i nieznanego nie głoszą, lubo się same siebie lękają czy czasem nie są zbyt zuchwałemi, dla tego jednak zasługują na przytoczenie, iż się mieszczą w prowincyonalnym dzienniku urzędowym, a przeto świadczą o uznaniu teoretycznem wolności druku.

„Jest to wprawdzie faktem—mówi ten dziennik—stwierdzonym historyą wszystkich wieków, (nieco za odległe!) że państwa z despotyczną formą rządu nigdy nie posiadają prasy, któraby wpływ dobro-

---

W trzecich	„	„	„	=1	„
W czwartych	„	„	„	=5	„
W piątych	„	„	„	=1	„
W szóstych	„	„	„	=5	„

Po nad dnem zwykle trzyma się na =900 „ wysokości względnie otworu przez który odchodzi jéj zbytek.

Uważałem, że przed wydobyciem się gazu z otworu przypływowego mało przybywa wody, po wydobyciu się zaś gazu stosunkowo więcéj wody przybywa, ztąd różnica w przypływie wyżéj podana tłumaczy się.

Z powyższéj obserwacyi pokazuje się, że w przeciągu godziny przybywa na 40 millimetrów wysokości wody, a że średnica studni =56 centymetrów więc powierzchnia $=56 \times 56 \times {}^{11}/_{14} = 2464$ centymetrów kwadratowych, więc przypływ godzinny średnio wynosi =24,64 decymetrów kwadratowych $\times 0{,}4$ decymetrów =9,856 litrów czyli około 40 kubków na godzinę, zaras zaś wody w pełnéj studni wynosi $=24{,}64 \times 9 = 222$ litrów czyli około 900 kubków, gdyż litr czyli kwarta warszawska zawiera cztery kubki.

Z przytoczonego wymiaru najoczywiściéj wynika, że tylko szczupłości przypływu źródła Magdaleny mianowicie w czasie szczytu pory kąpielowéj kiedy największy bywa zjazd gości, przypisać należy niedostatek wody, któremu po części zapobiedz można przez następne środki.

1) Aby to źródło zaopatrzyć trwałém kamienném ocembrowaniem, z większym otworem przypływowym.

2) Aby od połowy lipca do połowy sierpnia jako w czasie szczytu pory kąpielowéj, tylko w naglących razach czerpać i nalewać wodę do flaszek.

3) Aby zawsze był dość wielki zapas wody ze źródła Magdaleny na pogotowiu we flaszkach, by chorzy w razie niedostatku tego źródła mogli pijać wodę z flaszek na wiosnę napełnionych.

4) Aby wodę ze źródła Magdaleny tak co do wewnętrznego jak i do zewnętrznego użytku wydawano tylko za kartką lekarza zdrojowego, na któréj ilość wody ma być wyraźnie oznaczoną i wypisaną.

5) Źródło Heleny (w niższéj Szczawnicy) po należytém ocembrowaniu będzie mogło wyręczać Magdalenę, gdyż w składnikach swoich bardzo się do niéj zbliża.

W ten sposób najlepiéj się zapobieży wszelkim nieporozumieniom które się dotychczas pomiędzy Zakładem a Publicznością objawiały.

Dr. *Warschauer* lekarz przy zdrojach w Szczawnicy.

Wiadomość Artystyczna z Warszawy.

Znany dobrze krajowi z dzieł artystycznych p. Rafał Hadziewicz Profesor Sztuk pięknych w Warszawie, ukończył obraz przedstawiający S. Franciszka Serafickiego w assystencyi Aniołów, odbierającego blizny Zbawiciela Jezusa Chrystusa, w rozmiarach naturalnéj wielkości, przeznaczony do ołtarza dla ubogich Terciarek w kościele OO. Reformatów w Warszawie — Wystawienie jego w Świątyni Pańskiéj na widok pobożnych znawców, wystarczy zapewne zdaniem światłego i bezstronnego ogółu, za najgodniejszą artysty odpowiedź na każdą krytykę, mianowicie na tę, jaką w Gazecie Warszawskiej umieszczono, na żyjących dziś artystów.

Zapewne, iż godny naśladowania przykład dany przez zasłużonego krajowi profesora znajdzie naśladowców, że nim zachęcani artyści podwoją z niezłomną wytrwałością swe prace w trudnym bardzo zawodzie, a nie gardząc bynajmniéj nauczającą światłą krytyką ale każdą osobistym interesem tchnącą szykaną, uprawiać będą bez zarozumiałości zgubnéj, ubogą dotąd niwę sztuk pięknych w kraju.

W naszéj epoce na wskróś utilitarnej, należałoby owszem zachęcać do uprawy sztuk pięknych a niezrażać do nich; niezważając bowiem na wyższy lub niższy stopień doskonałości artysty, bo samych przednich mistrzów trudno się odrazu dochować — jest już pewnym rodzajem zasługi, kiedy młodzieniec ma swój ideał i chce go urzeczywistnić — lubo z drugiéj strony nie rzadko trafia się iż do sztuki przystępują z usposobieniem rzemieślniczem — tacy są prawdziwą klęską sztuk pięknych i literatury. Głównem też zadaniem krytyki powinno być odróżnienie jednych od drugich, wytykanie złych, poziomych kierunków — a nie rzucanie się na usterki, jakie każdemu podpadają pod oczy, a od jakich i najwięksi mistrze niebyli wolnymi.

M.

czynny wywierała; że nawet w tych państwach gdzie rządy dalekie od despotyzmu, lecz gdzie panuje cenzura prewencyjna, prasa utrzymywała mdły żywot, ladajaki i lichy; podobną ona tam była do krzewu skarłowaciałego jaki rośnie na górach śniegowych na krańcu roślinności; a nawet tam gdzie zniesiono cenzurę, lecz gdzie zachowano system policyjno represyjny, w trwożliwych trzymany szrankach, prasa nie mogła się podźwignąć i postępować naprzód. Doświadczenie to wykazuje, że pewien stopień niepodległości i samoistności jest tak potrzebnym i niezbędnym dla pomyślności dziennikarstwa, jak dla ptaka powietrze a dla ryby woda (*Sieb. B.* chce tylko pewnéj ilości tego powietrza i téj wody). Dziennikarstwo zmierza ku prawdzie, a do prawdy dochodzi się tylko przez walkę i przeciwieństwa zdań, którym niech będzie wolno nawzajem się szerzyć, dopóki nie przynoszą widocznéj szkody dobru publicznemu."

Niemcy.

Gaz. lipska (urzędowa) donosi z Frankfurtu pod d. 12 b. m.

W kołach dobrze świadomych potwierdza się wiadomość, że najznaczniejsze ze średnich państw niemieckich, między któremi Bawarya, Wirtembergia i Hannower przesłały do rządu pruskiego notę, która się odnosi do stanowiska Prus w obec ustawy niemieckiej związkowéj. Wszelako nota rzeczona, jak tu i owdzie dorozumiewają się, nie została sformułowaną jako wezwanie do Prus, by się oświadczyły czy uznają w ogóle jeszcze ustawę związkową. Że rząd tego państwa uznaje ustawę związkową, to musiano przypuszczać z góry jako rzecz która się sama z siebie rozumie, gdyż Prusy zdaje się nierozłącznym węzłem spojone są z wszystkiemi innemi państwami. Nota odnosi się do tych wyrażeń, które podczas ostatniego przesilenia politycznego Prus wyrzeczone były o uchwałach większości Związku, którymi się Prusy nie miały powodować w swojéj roli mocarstwa europejskiego, jakoteż o urządzeniu wojennem związku, które poczytały nagle za niedokładne. Nota rzeczona ma wyłącznie na celu wyjaśnić odnoszące się stósunki, przygotować porozumienie się w właściwym czasie, aby, skoroby na nawo niebezpieczeństwa zagrażały, Związek mógł im stawić skutecznie czoła jako ściśle spojona, silnie uzbrojona falanga.

Włochy.

Kor. Austr. donosi z Florencyi z dnia 11go b. m. co następuje:

„Pan Ricasoli postępuje ciągle nie tylko jako gorliwy, lecz zarazem jako jawny zwolennik unii z Piemontem. Właśnie dziś odbył on przegląd gwardyi narodowéj i wydał rozkaz dzienny, w którym dziękuje gwardyi narodowéj w imieniu ojczyzny i króla za jéj zachowanie się i wyraża nadzieje na przyszłość. W końcu mówi, że spodziewa się, iż gwardya narodowa łącznie z wojskiem ziści życzenia ojczyzny. Pomimo tych przechwałek, usposobienie umysłów w ostatnich dniach znacznie się zmieniło. Partya unii tak tu jak w Turynie mniemała, że będzie mieć zupełnie wolne ręce, nie przypuszczając, że Francya nie będzie potakiwać jéj życzeniom. Pewność ta znikła, a przeciwne temu uczucia dają się spostrzegać, pomimo, że dzienniki unionistyczne tak tu jak w Turynie przykładają wszelkich starań, aby nie wątpliwą myśl noty *Monitora* rozmaicie tłumaczyć i przekręcać."

Kaukaz.

Chcąc rozpoczętą w przeszłym numerze biografię Szamyla skreślić porządnie i systematycznie, tomy całe napisaćby trzeba. Albowiem najprzód potrzebaby skreślić dzieje 30-letnich wojen na Kaukazie (od 1832 do 1859 r.), wojen tak rycerskich i pełnych indywidualnych czynów, iż przy nich monotonne kampanie regularnych armij na równinach Europy wyglądają jak rysunek topograficzny przy pejzażu; wojen które Szamyl wypełnił do połowy swemi czynami. Do tego trzebaby dodać opis jego politycznych i religijnych działań na ludy kaukaskie, a te oba opisy jego zawodów wojskowego i politycznego przepleść opowieścią mnóstwa romantycznych osobistych przygód, które zresztą ledwo w setnéj części są znane w Europie. Nie dozwalają tego rozmiary dziennika. Zakończymy tu tylko pobieżny szkic téj znakomitéj postaci a raczéj jéj charakterystykę.

Nie materyalnemi środkami lecz moralną siłą: bystrym rozumem, przytomnością umysłu, potęgą woli i charakteru, nieustraszoną odwagą i porywającą wymową, a obok tego prostotą i wstrzemięźliwością życia, Szamyl nietylko owładnął wszystkie ludy wschodniego Kaukazu, lecz co większa tą tylko moralną siłą i większością utrzymywał swą władzę, zarządzał i kierował plemionami góralskiemi przez lat 30, niemając żadnéj materyalnéj podstawy, nie będąc księciem najmniejszego nawet państwa. Nietylko potłumił wszelkie rodowe zemsty i nienawiści powstałe z odwiecznego na Kaukazie zwyczaju krwiny czyli vendety, a które były przyczyną ciągłych mordów między różnemi rodami jednego plemienia; lecz odrębne plemiona sprzymierzył w imie miłości swobody i wspólnéj obrony, pojednał chwilowo dwie od wieków prześladujące się nawzajem sekty muzułmańskie, wyznawców Omera i Alego, i obie popchnął do boju w obronie islamu przeciwko niewiernym. Rozwinąwszy muridyzm, i uorganizowawszy muridów, zapomocą tego zakonnego rycerstwa kaukaskiego ustalił i urządził swoją władzę i swój wpływ moralny, jakto w przeszłym skreśliliśmy numerze. Chociaż Dagestan, czyli wschodnia połowa Kaukazu, był głównem polem działania Szamyla, wpływ jego sięgał niekiedy w chwilach pomyślności i do zachodniéj części gór kaukaskich, do wybrzeży czarnomorskich, gdzie mieszkały plemiona właściwie zwane Czerkiesami. Chciał on wciągnąć w związek znaczniejszych książąt i przywódzców czerkieskich i abhazkich, aby zjednoczonemi siłami całego Kaukazu działać według jednego planu w wojnie z Rosyanami. Rozbicie się jednak plemion zachodniego Kaukazu na pojedyncze rodziny i rody, z których każda na swoją rękę przyjaciół i nieprzyjaciół wojuje a raczéj rozbija, przeszkodziło Szamylowi rozciągnąć swój stały wpływ na zachodni Kaukaz.

Nie zawsze jednak i w wschodnim Kaukazie szło Szamylowi pomyślnie. Zaledwo wyswobodził podbitą przez Rosyan część Dagestanu, gdy już na drugi rok po jego zabłyśnięciu nad Kaukazem, wojna zaczęła brać znów pomyślny dla Rosyan obrót; kilka odpadłych pokoleń poddało się Rosyanom, a nawet Szamyl oblężony został w twierdzy Achulko. Wreszcie Rosyanie wzięli szturmem twierdzę. W ostatecznym boju przy szturmie widziano jeszcze Szamyla walczącego w białym stroju; gdy wszystko padło pod bagnetem rosyjskim, mniemano, że i wódz zginął. Już część Dagestanu opłakiwała tę stratę, a Rosyanie odprawili *Te Deum*, gdy nagle dochodzi wieść, że Szamyl na czele kilkunastu tysięcy Lesgów i Czeczeńców wpadł do ujarzmionéj przez Rosyan Awaryi, zburzył twierdze wystawione przez nich z wielkim trudem dla owładnienia krajem, i spustoszył auły awarskie mieczem i ogniem, karząc mieszkańców, iż się poddali Rosyanom. Nieraz powtórzyła się taka koléj w 30-letnich jego bojach: nieraz bliskim zdawał się upadku gdy szczęśliwie i tajemniczą a raczéj wytężoną energią podnosił się silniejszy jeszcze. To daje otuchę, że może jeszcze nie sprawdzi się dzisiejszy jego upadek. Jak po wzięciu Ahulka, tak później po zdobyciu Dargo przez księcia Woroncowa głoszono już koniec potęgi Szamyla, a nawet zgon jego. Tymczasem nietylko wyparł nieprzyjaciół z zajętych stanowisk, lecz wielkie klęski im zadał, uwolnił dawniéj ujarzmione powiaty, niepodległość górali silniéj utwierdził i groźniejszym jeszcze stał się Rosyanom. Wyznać jednak należy, że dzisiejszy jego upadek jest prawdopodobniejszy, i niepodległość kaukaska w daleko większem niebezpieczeństwie, jakto wskazaliśmy na początku naszego sprawozdania w przeszłym numerze.

Nie mamy tu miejsca przedstawiać taktykę wojenną jakiéj Szamyl w swych wyprawach używał i wykształcił, taktykę odpowiednią naturze teatru wojny, duchowi i przymiotom czeczeńskich i lesgijskich wojowników, a do któréj trudno zastósować się regularnemu żołnierzowi rosyjskiemu, przyzwyczajonemu działać masami i nie mającemu siły indywidualnéj. Zresztą byłoby to powtórzeniem, gdyż ten sposób wojowania używany przez Szamyla, przedstawiliśmy w dawniejszych sprawozdaniach z wojny kaukaskiéj. Rosyan zdumiewały także odezwy Szamyla, jaśniejące prostą a porywającą wymową, odezwy wydawane niekiedy w odpowiedzi na szumne i pełne przechwałek proklamacye rosyjskich jenerałów. Wymowniejszém jeszcze było jego żywe słowo, jakie zwracał już to do wojowników na polu bitwy, już to na obradach do naczelników pokoleń.

Lecz trzeba każdemu oddać sprawiedliwość. Szamyl był potężnie w swych wyprawach wspierany przez walecznych górali kaukazkich, którzy są może najdzielniejszymi w świecie żołnierzami w wojnie podjazdowéj. Odważny a przebiegły, nieulękły śmierci a roztropny, od dzieciństwa wprawny w użycie broni a trzeźwy, wytrzymały na trudy i głód, znający wybornie miejscowość i wszystkie przesmyki gór, a rozwinięty indywidualnie i umiejący na sobie polegać, pełen zapału i fantastyczności, Czeczeniec lub Lesgijczyk jest ideałem żołnierza, gdy przymioty te spotężnia miłość swobody lub fanatyzm religijny, i nakaże mu posłuszeństwo dla wodza, przymiot najtrudniejszy dla takiego wojownika z rozwiniętą indywidualnością. Wyborny strzelec i jeździec, Kaukazanin włada także z nadzwyczajną zręcznością swoim krótkim mieczem, (szaszką), w którą ufa, a którą w rękach odważnego żołnienia jest nieodpartą prawie bronią; kilku znakomitych wodzów powtarzało, iż Rzymianie dla tego świat podbili, iż mieli *krótkie* miecze. Garścią jęczmienia i trochą skwaśniałego mleka zaspokoiwszy głód, walczyć lub iść może dzień cały; a lekkością i zwinnością zadziwia w każdym ruchu. Kaukazanie jak błyskawica spadają nagle na batalion rosyjski który nigdzie dokoła nie dośledził nieprzyjaciela; przebijają go jak piorun, lub znalazłszy silniejszy odpór znikają z równie błyskawiczną szybkością, rażąc z daleka z za skał i z gęstwi borów maszerujących żołnierzy. W innym razie w obronie ważnego stanowiska stają jak mur, i albo zwyciężają, albo giną wszyscy.

Teatr wojny sprzyjał także bardzo Szamylowi i ludom kaukazkim. Niedostępne góry, nieprzebyte lasy, przepaściste skały Dagestanu czyli „Krainy gór" (Dagh, góra) i całego Kaukazu, dostarczały obrońcom Kaukazu co krok nowych szańców i warowni. Rosyanie działając w górach, nie mogli swych sił przeważnych rozwinąć i nie mogli walczyć masami, a w takiém właśnie masowém działaniu strasznym jest żołnierz rosyjski, wyrobiony i posłuszny a niemający dość rozwiniętéj indywidualności do wojny partyzanckiéj.

Z drugiéj strony przyznać jednak należy, iż z potężnym i dzielnym przeciwnikiem miał do walczenia Szamyl i ludy kaukaskie. Największa lądowo-wojenna potęga w Europie wyprawiała przeciwko niemu wybór swych żołnierzy, i bez końca odnawiała walczące szeregi. Wytrwałość i bitność cechujące żołnierza rosyjskiego, rozwinęły się wysoko w armii kaukaskiéj wśród długoletniéj wojny i codziennych niebezpieczeństw; a oficerowie i żołnierze przymuszeni staczać pojedyncze walki, rozwinęli nawet indywidualne przymioty. Dla tego to mimo wyższości ducha i zapału w ludach kaukaskich broniących swego kraju i swobody, i mimo gór swoich, ludy te paro-milionowe uledz mogą w wiekowéj wojnie z waleczną i odnawiającą się ciągle armią 60-milionowego mocarstwa, jeżeli stracą wielkiego wodza który ich jednoczy i kieruje.

Cokolwiek bądź, jeżeli Szamyl dostał się w ręce Rosyi, mniemamy, że państwo to postąpi wspaniale z tym znakomitym wodzem, jakkolwiek był nieprzyjacielem, postąpi jak Francya z Abdelkaderem. W każdym jednak razie, Szamyl wzięty w niewolę zazdrościć będzie losu swego poprzednika, Kazi-Mollaha, który zginął na szańcach ojczystego aułu.

Chiny.

Dzienniki francuskie *La Presse* i *l'Univers* odebrały listy z Chin: pierwszy z Szanghaj pod datą 14go lipca, drugi z Kantonu pod datą 21go tegoż miesiąca, w których donoszą szczegóły o porażce doznanéj przez eskadry angielską i francuską na rzece Pejho. Według tych korespondencyj, gdy eskadra angielska w maju miała się puszczać w tę podróż, przybyli do Szanghaj komisarze cesarscy w Pekinie starając się odwrócić posłów od téj podróży na północ; lecz sir F. Bruce nie chciał się wdawać w żadne układy i ruszył do golfu Peczeli. Zewsząd rozchodziły się pogłoski, że wyprawa na wielkie natrafia trudności zanim jéj się uda dopłynąć do Pekinu, że warownia Taku jest naprawiona i uzbrojona, że 20,000 wojska jest przy ujściu Pejho pod rozkazami sławnego jenerała Sangkolinsin. Lecz pełnomocnik angielski miał wytkniętą drogę; wywrócić on zamierzył wszelkie zapory na drodze i przybyć do Pekinu, aby wymienić ratyfikacyą traktatu zawartego w Tientsin.

Swietna eskadra sprzymierzona złożona z dwunastu łodzi kanonierskich angielskich i kilku okrętów różnéj wielkości, tudzież z dwóch fregat parowych francuskich „Duchayla" i „Norzagara", pod dowództwem kontradmirała Hope, zarzuciła kotwicę przy ujściu Pejho 18go czerwca. Żadnego poruszenia w warowni Taku dostrzedz nie można było. Wysłano czółno na rekonesans. Żadna wyższa władza nie ukazała się u brzegu. Przyszedł tylko prosty mandaryn który wzbronił oficerowi wylądować. Skoro mu oznajmił tenże przybycie posłów jadących do Pekinu po ratyfikacye traktatu i żądał wolnego przepływu dla eskadry, mandaryn oświadczył bardzo sucho, że żaden okręt wojenny przepłynąć tędy nie może, ale że mogą sobie szukać innej drogi jeżeli chcą płynąć koniecznie. Sir F. Bruce oddał rzecz kontradmirałowi, widząc że ujście rzeki jest zamknięte kilką rzędami zapór, tak zwanych estakad. Chinczykowie utrzymywali, że zapor tych niepostawiły władze ale mieszkańcy aby się przeciw piratom bronić. Admirał kazał je zdjąć — mandaryn odmówił wręcz. Podczas tych negocyacyj milczały jak najzupełniej warownie, ani sztandar niepowiewał, ani żadnego poruszenia widać nie było. Baterye tak były zamaskowane iż mniemać można było że są opuszczone.

Dnia przeto 25go czerwca dziesięć łodzi kanonierskich i dwa awiso parowe podpłynęły i uderzyły w estakady, „Plower" i „Opossum" przebiły szczęśliwie dwie pierwsze, lecz trzecia je zatrzymała. Skoro tylko Chinczyki widzieli że się cofnąć prędko nie będą mogły, odmaskowali baterye i dali ognia z dział 30 i 50 funtowych. Admirał Hope będący na „Plower" został zaraz ranny. Sto dział grało i ogień był okropny. Kanonierki odpowiadały dzielnie ale na próżno. Po dwóch godzinach strasznéj kanonady, na domiar nieszczęścia przyszedł odpływ morza tak gwałtowny, że „Starling" i „Buntener" osiadły i odkryte narażone były na strzały. Wtedy jedyny ratunek jeszcze był w wylądowaniu. Dwie brygady angielskie 1200 ludzi liczące i 60 Francuzów z „Duchayla" pomimo ognia wysiadło ale nie na ląd tylko w błoto po kolana, bo brzeg był dla błota niedostępny. Natychmiast Chinczycy zaczęli sypać kartaczami, rzeź była straszna. Kapitan Shadwell dowodzący wyprawą, widząc że żołnierze nie mogą iść naprzód i nawet że ładunki im zamokły, sam będąc mocno ranny rozkazał odwrót. Widok ten przyjęty był ogromnemi okrzykami przez Chinczyków. Żołnierze biédni cofać się musieli z błota na czworaku pod ogniem kartaczowym i karabinowym. Cztery kanonierskie łodzie i dwa awiso są zniszczone, opuszczono je w nocy, ogień z bateryj chińskich ustał dopiero około 10téj w nocy. Jeden tylko aviso „Kestrel" udało się wyciągnąć pomimo ognia. Strata w ludziach u Anglików jest 464 zabitych i rannych, pomiędzy nimi 28 officerów. W liście *Universa* jest imienna ich lista. U Francuzów czterech ludzi zabitych a 10 rannych, pomiędzy niemi kapitan Tricault komendant „Duchayla".

Piszą że w skutek téj klęski admirał Hope chciał się zastrzelić z rozpaczy, ledwie go powstrzymali od tego oficerowie. Gdy nie można było wziąść od razu odwetu, pełnomocnicy z eskadrą odpłynęli do Szanghaj. Sir F. Bruce wysłał sekretarza swego p. Rumbold, a p. de Bourbolon wysłał p. Kleczkowskiego z misyami do swych rządów, i czekać będą na posiłki, bo niemożna zostawić długo wrażenia téj porażki. Jest ona tak wielka że kupcy opuszczają Szanghaj a w Hong Kong już mordy europejczyków się zaczynają. Utrzymują wszyscy, że ogień z warowni Taku prowadzony był przez inżynierów europejskich. Anglikom się wydaje że widzieli Rosyan na wałech. Pochodziło to głównie ztąd, że według pogłosek Rosyanie zapłacili nabyte terytoryum nad rzeką Amur mnóstwem amunicyj wojennych, a mianowicie 700 armatami. Ale to nic nie dowodzi, a trzebaby na to wielkich dowodów, których Anglicy niemają, aby obwiniać kogobądź o to co zaszło. Bardzo być może, że dezertery europejscy udzielali rad w tym wypadku, bo zasadzka dobrze była ułożona i prowadzona.—Owóż treść obu korespondencyj o wypadku który w téj chwili wielce obchodzi Europę.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 września. Z dniem 1 października rozpocznie się wykład nauk w tutejszym Instytucie technicznym, jakoteż w połączonych z nim szkołach sztuk pięknych i muzyki. Wpisy do takowych trwają od 24go do 30go b. m. i w tym samym czasie odbywać się będą egzamina wstępne dla nowo przyjmowanych uczniów; dla egzaminów zaś poprawczych przeznaczony jest czas od 1go do 5go października.

— Pożar katedry salzburskiéj ugaszony został w piątek po południu, jak o tém donieśliśmy wczoraj w depeszy telegraficznéj z Wiednia. O pożarze tym tyle dotąd wiadomo, że właśnie kończono ostatnie upięknienia katedry, podjęte z wielkim kosztem, aby postawić w całéj świetności ten kościół, który był niegdyś primasowym w Niemczech, gdy w dniu 15 b. m. nad ranem ukazały się nagle płomienie wszystkiemi dymnikami. Zdaje się, że ogień musiał być rozniecony przed wieczorem dnia poprzedniego, gdy rzemieślnicy pod dachem pracowali. Ratunek był niepodobny, zamurowano tylko okienka wież, by się do nich ogień nie dostał. Pokrycie miedziane spadło rano, a następnie spaliła się kopuła wspaniała, sklepienia jednak kościelne wytrzymały. Obrona ograniczyła się na strzeżeniu miasta, a szczególniéj pałacu cesarskiego, któremu groziło niebezpieczeństwo. Skarbiec kościelny niezmiernie bogaty, wywieziono wcześnie. Katedrę salzburshą, która liczy się do najwspanialszych w Europie, budowali Santino Solari i Scamozzi.

— W różnych stronach Europy pojawiły się w r. b. rozmaite zarazy i klęski. I tak w gubernii witebskiéj szerzy się tak zwana zaraza sybirska między końmi i rogacizną; na Litwie w gubernii wileńskiéj księgosusz, który dotychczas zwykle oszczędzał okolice lesiste; w Niemczech nadreńskich ukazała się jakaś zaraza na ryby, szczególniéj na rzece Lahn niedaleko kąpiel Ems, blisko njść téj rzeki naprzeciw Koblenz. Uśnięte ryby pływają na powierzchni wody, i obliczono przybliżenie, że ich zginęło najmniéj 100 centnarów na téj jednéj rzece. Nadzór kąpielny w Ems ostrzega, ażeby wstrzymywano się w ogóle od jedzenia ryb. W Węgrzech południowych ukazała się w wielu miejscach szarańcza w ogromnych chmurach, która tam może jeszcze znaczne szkody zrządzić w winnicach, dla tego ludność rzuciła się z wszelkiemi środkami do jéj tępienia. Szarańcza ukazała się także jak pisaliśmy w południowo-wschodnich powiatach Galicyi i na Bukowinie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 16 września. Król Wiktor Emanuel dał odpowiedź deputacyi modeńskiéj i parmeńskiéj, która mu wręczyła uchwałę zgromadzeń narodowych obu tych księstw, względem przyłączenia ich do Piemontu. Treść odpowiedzi była następująca: Król dziękuje deputacyi za stwierdzenie życzeń już ojcu jego przedłożonych; przyjmuje te życzenia jako ponowiony objaw woli narodowéj, pragnącéj wydobyć się z pod zgubnych następstw obcego panowania i położyć mu tamę, iżby zapewnić Włochom byt samoistny. Król opierając się na prawach nabytych, będzie przedstawicielem sprawy Włoch w obec mocarstw, a szczególniéj w obec Cesarza Napoleona. Europa przyznała innym także ludom nowy rząd dla obrony wolności swojej, okaże się przeto i dla prowincyj włoskich sprawiedliwą i wspaniałomyślną. Król winszuje sobie, że porządek i umiarkowanie ludów włoskich dowiodło Europie, iż Włosi umieją się sami rządzić, i że są godnymi stać się obywatelami wolnego kraju.

Londyn 15 września. Poseł sardyński wrócił z Broadlands i odjechał do Turynu. Admiralicya wyznaczyła kilka okrętów wojennych do Chin. Mówią, że Peru wypowiedziało formalnie wojnę rzeczypospolitéj Ecuador, po nieudaniu się pośrednictwa hiszpańskiego.

Madryt 14 września. Jenerał Vascongabas wysłany został do Biarritz dla powitania Cesarza i Cesarzowej Francuzów.

Parowcem Lloyda nadeszłym do Tryestu 15go, otrzymano listy z Konstantynopola z 10go, których główną treść podaje depesza telegraficzna w tych słowach: Ostatniemi dniami przybył Sułtan w zwykłym uroczystym pochodzie do Porty; odczytano tam trzy rozporządzenia względem przeniesienia dóbr nieruchomych, naprawy portu Embros i zamianowania gubernatorów dla wyspy Rodus i wysp przyległych. Dnia 7 b. m. odbył się wielki przegląd wojsk z 25,000 ludzi w Ramis Czyfik. Etem pasza zamianowany został jeneralnym gubernatorem Erzerum; Kabuli Effendi nadzwyczajnym komisarzem w Kandyi. Wkrótce przybędzie z Anglii pięć korwet parowych zamówionych dla floty tureckiéj na morzu Czarném. W Libanonie zaszły nowe utarczki między chrześcianami i Druzami. Z Smirny donosi taż poczta, że jeneralny konsul pruski Spiegelthal został czasowo zawieszony w urzędzie, a czynności jego przekazano konsulowi holenderskiemu. Powody nie są wymienione.

Według innych doniesień z Konstantynopola z d. 10go, parowiec wojenny "Fetis" popłynął do Kandyi z wojskiem dla wzmocnienia tamecznych załóg.

Wszystkie poczty wieczorne dziś zaległy.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 17 września		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	392	384
Ruble obrączkowe agio.		11	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		83½	82
Srebro nowe.	złr.	123	122
Półimperyały rosyjskie	„	9 90	9 70
Napoleondory 20-fr.	„	9 80	9 60
Dukaty holenderskie ważne.	„	5 60	5 50
„ austryackie	„	5 75	5 64
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	83¼ –	82½ –
Obligacye indemn. z kupon.	„	74½	73½ –
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	78 80	77 80
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	65 –	62 –
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100	99

Wiedeń 17 września. (telegraf.)	zł.	c.
Augsburg 100 złreń.	103	25
Hamburg 100 Marków	91	25
Londyn 10 Ł.	120	40
Paryż 100 franków	48	80
Dukat.	5	69
5% Metaliki.	73	90
4½% „	63	50
4% „	58	25
3% „	—	—
Losy z r. 1834.	299	—
„ „ 1839.	115	25
„ „ 1854.	109	40
Pożyczka narodowa	77	80
Obligacye indemn. galic.	71	50
Akcye Bankowe	890	—
„ kolei północnéj	1818	–
„ kredytu ruchomego	208	50
„ kolei francusko-austryackiéj	260	80

Lwów 14 września.		
Dukat holenderski.	5 79	5 70
„ austryacki	5 83	5 75
Półimperyał rosyjski.	9 83	9 65
Rubel rosyjski	1 92	1 87
Talar pruski	1 86	1 82
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	82 74	82 6
Oblig. indemn. bez kupon.	72 13	71 43
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 75	76 50

Warszawa 13 września.			
Półimperyały.	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	92 56	—
kupon		—	1 76⅔
Listy zastawne III okresu	rubli	14 75	—
kupon		—	12⅝

Wrocław 15 września.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj.	82⅝	—
Polskie bilety bankowe	—	86⅛
„ listy zastawne,	—	84⅞
Poznańskie listy zastawne 4%	—	98¾
„ „ „ 3½%	—	87
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Przyjechali od 16 do 17 września.

HOTEL POLLERA. Wandel Jan kupiec. Richter Kaol Dr medycyny. Forner żona urzędnika z Mysłowic. Loher Herman kupiec, Goffler Wilhelm urzędnicy kopalń. Bitler żona tajnego rądcy. Heinsdorf Antoni piwowar, z Berlina. Strzygowski Fran. fabrykant z Biały. Pudinar Wacław urzędnik, z Chrzanowa. Grabianka Helena z Rzeszowa. Hutter Jan Dr medycyny, z Pilzna. Gołębiowski Stanisław budowniczy, z Warszawy. Geisler Adam adwokat ze Lwowa. Brandt Aleksander obywatel z Warszawy. Kielman Ferd.. Tisch Jan urzędnik z Wiednia. Schott Ferdynand dyrektor kopalń z Jaworznia. Brzozowski Ignacy obywatel z Galicyi. Witalis Wojciech Smochowski dyrektor fabryki z Łancuta. Kaschenreither Fran., sędzia z żoną i synem z Berna. Junhman Henryk kupiec z Tarnowa. Szybalska Izabella obywatelka. Uleniecka Domicela obywatelka z Krzeszowic. Łuczników Jan kupiec z żona z Krynicy. Smolka Franciszek adwokat z synem ze Lwowa. Bielowski August bibliotekarz ze Lwowa..

Wyjechali: Wojciech Smochowski dyrektor fabryki. Haber Jan Dr medycyny. Schelenber August kupiec z żoną. Schellenber Leopold. Kunkel Wojciech do Wiednia. Schott Ferdynand do Jaworznia Tisch Julian do Lwewa. Bitler do Flumaira. Hütter Jan Dr medycyny do Pilzna. Grabianka Helena. Forner żena urzędnika. Richter Karol. Padinar Wacław, do Mysłowic Strzygowski Franciszek do Biały.

HOTEL DREZDEŃSKI. Rozborska Józefa z Trujczye. Gembarzewska Emilia obywatelka z Przemyśla. Albinowski Franciszek z żoną, z Maryenbadu. Karol Bitter v. Kłopotowski urzędnik z Rzeszowa. Marcelli Bitter de Kalin Lassota, obywatel z Tarnowa.

Wyjechali: Sławiński Henryk ze Sławna do Klecz. Morawski Adam doktor do Tarnowa. Potulicki Kazimierz hrabia do Polski. Mussmann Leo kupiec do Wiednia. Turkiewicz Konstanty. Hubka Kajetan do Sącza. Zalewski Aleksander z żoną do Lwową.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych od 1go Sierpnia 1859 r.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 popołud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 popołudniu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 10. 20 przedpołudn.; 3. 10 popołudniu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 3. popołud.; 9. 45 wieczór = z *Wieliczki* 6. 45 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 10 w południe; 3. 10 popołudniu.

Inseraty.

Dobroczynne ofiary

dla ociemniałych Grudzińskich wpłynęły na moje ręce od dnia 13go b. m. nadesłano pocztą z Jeziorny w Złoczowskim Z. R. 2 od J. K. X. 20. od JX. 15 wal. austr. A. S. zr. w. a. Kraków 17 września 1859.

(772-1) Dr. *Jakubowski Maciéj.*

W Drukarni „CZASU“

JUŻ WYSZEDŁ

KALENDARZ KRAKOWSKI

NA ROK PAŃSKI **1860.**

Wydanie **Józefa Czecha**,

zawierający w sobie następujące przedmioty:

Kalendarz Polski, Ruski i Żydowski. — Nabożeństwa w kościołach Krakowskich. — Zaćmienie słońca i księżyca, oraz lunacye. — Tablica wschodu i zachodu słońca na południk Krakowski wyrachowana.

ROZMAITOŚCI.

Własności lekarskie drzew w Polsce rosnących. — Kilka przepisów gospodarskich. — Babskie lato. — Dolina Pieskowej Skały. — Jaskółka. — Sławny wjazd do Rzymu Jerzego Ossolińskiego w r. 1633. — Anegdoty Jana Sagatyńskiego. — Zmyślność ludu naszego. — Zachowanie się młodzieży polskiéj w przeszłym wieku. — Boże Narodzenie.— Ostrzeżenie, Obrazek. · Co dźwigasz to możesz; gawędka Krakowska. — Polowanie na niedźwiedzia. — Przestroga dla gospodarzy. — Jarmarki uprzywilejowane w Galicyi zachodniéj. — Tabella stęplowa.

Cena egzemplarza 42 centy, czyli złpol. 1 gr. 18. — Tuzin kosztuje złr. 4 centów 20 wal. austr. czyli złp. 16. (767-2-6)

OŻYWIAJĄCA POMADA

Z FABRYKI WONIDEŁ

L. JUMPELT

Cena flasz. 1 złr. **W DREZNIE.** Cena flasz. 1 złr.

Ta nowo wynaleziona pomada, która sobie już swemi szczególniejszemi własnościami szerokie bardzo rozpowszechnienie zyskała, słusznie może być zalecaną jako środek uznany za najlepszy i najdzielniéjszy, a to: na spowodowanie wzrostu włosów, na przeszkodzenie wypadaniu i siwieniu tychże, jak równie na nadanie im jedwabistéj miękkości i połysku dotąd nieosiąganego. W skutek stanu miąższości ta Pomada lepszą jest od każdego innego w tym rodzaju środka, bo odpowiedniejszą do udzielania się aż do korzonków włosowych, a dla przyjemnego i ulubionego zapachu, idzie o pierwszeństwo z wszystkiemi Wonidłami gotowalni damskiéj. (751-2)

SKŁAD tejże po cenach fabrycznych przyjął **P. KALISTOWSKI,** Fryzyer w KRAKOWIE, ulica Grodzka N. 60.

Juliusza Wildta

KALENDARZ POWSZECHNY na rok 1860,

wyjdzie w pierwszych dniach października r. b.

Wydawca nie szczędził starań, aby odpowiedzieć godnie zamierzonemu celowi, i pozyskać sobie nadal względy tak dotąd przychylnéj Publiczności.

INSERATY do Kalendarza

przyjmują się najdaléj do ostatnich dni września r.b. Interesowani raczą więc pospieszyć z nadsełaniem takowych pod adresem: *Do Księgarni Juliusza Wildta w Krakowie.* (696-3)

NA ZWIERZYNCU

W SALI

p. Nowakowskiego

DZIŚ w Niedzielę d. 18 b. m. i w Poniedziałek 19go bez względu na pogodę

KONCERT

wstęp bezpłatny. — Początek o godzinie 5téj popołudniu. O dobór potraw i wszelkiego rodzaju napojów postarał się nowy dzierżawca jak najlepiéj, przeto o łaskawe względy Szanownéj Publiczności najuprzejmiéj uprasza. (771-1-3)

Rareya karma dla Bydła i Koni,

ma te szczególne własności, że korzystnie oddziaływa na świeżość życia u koni, na elastyczność ich sił i piękność kształtu, również, że stare osłabione konie wzmacnia i w ogólności wiele się przyczynia do nadania lepszéj postawy koniowi.

Główna korzyść téj karmy zasadza się na wzmocnieniu zwierzęcych organów trawienia, przez co z większą łatwością wszystkie części pożywne zwykłéj paszy dokładniéj przyswojone być mogą, z któréj to przyczyny użycie wspomnionéj karmy tak u bydła ako też u owiec i nierogacizny znaczne polepszenie mięsa i szybki wzrost jego, jako też nadzwyczajną mleczność u krów sprawia.

Karma Rareya w przeciągu jednego miesiąca pomnaża postawę i wartość konia o **20** do **30%**.

Nadzwyczajne postępy w chodowaniu bydła, jakie Anglia najnowszemi czasy uczyniła, zawdzięcza tej karmie.

Opinia pana *J. F. Hellera*, Dra med., Dyrektora c. k. anatomiczno-chemicznego Laboratorium, ck. profesora i ck. chemika Sądu krajowego w Wiedniu PP. Właścicielom koni i Ekonomom udziela się bezpłatnie.

Karma ta kosztuje w paczkach mieszczących 50 porcyj á **3 ZŁ.** wal. austr.
dto dto dto dto **110** „ á **6** „ „ „

Tę Karmę utrzymują:

w Krakowie W. F. J. KIRCHMAJER i SYN,
w Tarnowie W. J. JAHN.

W BRZEŻANACH p. J. Margulies. — W PRZEMYŚLU pp. Geidetschka i Syn. — W TARNOPOLU p. A. Morawetz. — W ZALESZCZYKACH pp. Kodrębski i Spółka.

(565-8-12)

(611-7)

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na c.k. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

Począwszy od **dnia 1go Sierpnia 1859 r.,** nadal.

POCIĄGI OSOBOWE.

z Krakowa do Rzeszowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 3. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr
Kraków	przed	poł.	10	30		rano		5	40	
Bierzanów	10	43	10	44		5	57	6	—	
Podłęże	10	59	11	2		6	20	6	25	
Kłaj	11	17	11	17		6	45	6	46	
Bochnia	11	32	11	37		7	6	7	16	7
Słotwina	11	57	12	1		7	41	7	51	
Bogumiłowice	12	30	12	30		8	29	8	30	
Tarnów	12	42	12	50	4 11 12	8	45	9	—	
Czarna	1	23	1	24		9	43	9	46	12
Dębica	1	42	1	47		10	9	10	16	
Ropczyce	2	7	2	10		10	41	10	44	
Sędziszów	2	22	2	27		11	—	11	15	4
Trzciana	2	45	2	47		11	37	11	40	
Rzeszów	3	10	po połud.		6	12	10	w połud.		

z Rzeszowa do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy Nr. 4. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.	Pociąg mieszany Nr. 6. Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Trafia na pociąg Nr.
Rzeszów	przed	poł.	10	20		po połud.		3	10	3
Trzciana	10	43	10	45		3	41	3	44	
Sędziszów	11	3	11	8	5	4	7	4	17	11
Ropczyce	11	20	11	23		4	33	4	35	
Dębica	11	43	11	48	7	5	—	5	10	
Czarna	12	6	12	7		5	33	5	38	9
Tarnów	12	40	12	48	3 11 12	6	20	6	35	
Bogumiłowice	1	—	1	—		6	48	6	49	
Słotwina	1	29	1	33		7	27	7	35	
Bochnia	1	53	1	58	9	8	—	8	9	
Kłaj	2	13	2	13		8	29	8	30	
Podłęże	2	28	2	31		8	50	9	4	
Bierzanów	2	46	2	47	16 17	9	24	9	27	
Kraków	3	—	po poł.			9	45	wieczór		

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 13.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.poł.		11	—
Bierzanów	11	30	11	32
Wieliczka	11	44	prz.poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 14 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	w poł.		12	20
Bierzanów	12	30	12	34
Podłęże	1	—	1	10
Niepołomice	1	22	po poł.	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 15 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		2	10
Podłęże	2	20	2	45
Bierzanów	3	11	3	13
Wieliczka	3	25	po poł.	

z Wieliczki do Bierzanowa — Poc. osob. N. 16 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		2	25
Bierzanów	2	35	po poł.	

z Bierzanowa do Wieliczki — Poc. osob. N. 17 podług potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Bierzanów	po poł.		2	55
Wieliczka	3	7	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 18.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	10	6	12
Kraków	6	45	wieczór	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 3 zostaje w związku z pociągiem z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska, Granicy i Mysłowic.
dto dto Nr. 4 dto dto dto do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.
Mieszane pociągi Nr. 14 i 15, pociągi osobowe Nr. 16 i 17 odchodzą według potrzeby.

Od Zarządu jazdy c. k. uprzywilejowanéj galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	323" 81	+11'0	91	wschodni słaby		deszcz	+ 6'9	+11 5
	10	22 51	10 5	88	„	pochmurno			
17	6	24 53	6 4	97	Zachodni słaby	„			

ANANASY

są do nabycia w lokalu Towarzystwa rolniczego przy ulicy Szewskiéj Nr. 207. (741-3)

Do Numeru dzisiejszego Dodatek.

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

Dodatek do N. 214 dziennika „CZAS" z d. 18 Września 1859.

Inseraty.

Donosząc pod dniem 7ym września 1859 o smutnéj wieści, według któréj dnia 22go—nie **tego**, jak tam powiedzieliśmy, ale **zeszłego** miesiąca wszczął się w Czerniowcach ogień, i wielką część tego miasta w perzynę obrócił, jako też i o innych mnogich przypadkach ogniowych w różnych miastach kraju naszego wydarzonych, umieściliśmy niektóre uwagi względem powszechnie uznanéj dobroczynności i użyteczności dobrych zakładów asekuracyjnych w ogóle; — tu zaś co do szczegółów dodajemy, iż

Cesarsko królewska uprzywilejowana

„AZIENDA ASSICURATRICE"

PIERWSZY

w każdym względzie Zakład asekuracyjny

nie tylko co do udziału przy wyż wspomnionych pożarach, ale osobliwie (a to jest, zdaniem naszém, rzeczą najważniejszą), co do wypłaty wynagrodzenia swoim zabezpieczonym pogorzelcom **przed innemi celował;** a gdy pożar Czerniowiecki z 22go sierpnia 1859 dał nam powód do niniejszéj odezwy, więc nie omieszkujemy podać do publicznéj wiadomości, iż

Zakład „AZIENDA ASSICURATRICE"

popłacił w Czerniowcach już do 5go września, a zatém na 2 dni przed wyż **wspomnionem doniesieniem wynagrodzenie szkody wszystkim** asekuratom swoim z najzupełniejszém tychże zadowoleniem, a to **nim jeszcze wszystkie inne zakłady obliczenie szkód ich dotyczących rozpoczęły.**

Dodajemy tu także, iż pożary dotykają nietylko miasta same; nieszczęście to zniszczyło już w tym roku niejedno gumno w kraju naszym, razem z całą krescencyą. Niektóre z nich były w Zakładzie „AZIENDA ASSICURATRICE,

który ma najliczniejsze związki z większemi gospodarstwami wiejskiemi,

zabezpieczone, mianowicie w dobrach hr. Żeleńskiego w LISZKACH w Krakowskiem; w dobrach hr. Miéra w NIEZNANOWIE w Złoczowskiem; w dobrach Biskupich w KOBYLANACH w Krakowskiem; u Wgo Kadłubiskiego w TETEWCZYCACH w Złoczowskiem; u Wgo Skwirzyńskiego w ZNIESIENIU w Przemyskiem; u Wgo Zadurowicza w ŁĘKOWCACH na Bukowinie i w KOLE CHRZĄSTOWSKIEM w Wadowickiem u Wgo Jana Kantego Kadłuboskiego. Zakład ten, wyjąwszy tylko dwie ostatnie, już po pożarze Czerniowieckim wydarzone, teraz w likwidacyi będące szkody:

wszystkie na niego za asekuracyę przypadajace kwoty wynagrodzenia z najzupełniejszem zadowoleniem interesowanych już popłacał.

Mniemamy przeto, iż winniśmy to pożytkowi publicznemu, aby zwracać na ten Zakład szczególną uwagę szanownych Czytelników naszych. Zakład ten, ze wszystkich w Austryi najstarszy, bo w roku 1822 utworzony, **przez cały czas istnienia swego nie opuścił kraju naszego ani na chwilę, ani nawet w czasach dla asekuracyi najkrytyczniejszych,** a odznaczając się zawsze i wszędzie najściślejszą **sumiennością** i niezrównaną **sprężystością,** wypłacił w przeciągu czasu tego **przeszło 22 milionów,** a raczéj kilka set milionów, jeżeli to co dowodzi lub usprawiedliwia.

Działanie tego zakładu rozciąga się na zabezpieczenia:

1) ruchomych i nieruchomych przedmiotów od ognia;
2) towarów w drodze będących od szkód **wszelkich;**
3) ziemiopłodów od gradobicia;
4) kapitałów i dożywocia na życie człowieka.

Ces. Król. uprzywilejowany Zakład

„AZIENDA ASSICURATRICE"

którego Reprezentacya dla Galicyi, Krakowa i Bukowiny we Lwowie przy głównéj promenadzie, N. domu 311 (miasto) pod przewodnictwem **Leona** Ostoja **Soleckiego** i **Władysława** Leliwa **Pileckiego** się znajduje, ma także we wszystkich znaczniejszych miastach i miejscowościach swoje Bióra filialne, Komisaryaty i Agencye, a w Krakowie obok kościoła Maryackiego, zastępcę pana **Władysława Tokarskiego.** (758-1-3)

Od kilku dni mamy przed sobą smutną wieść, która nas tem żywiéj zajmuje, ile że podobne wiadomości w ostatnim czasie zanadto często się powtarzały. Dnia 22 zeszłego miesiąca wszczął się w Czerniowcach ogień, który wielką część tego miasta w perzynę obrócił.

Nieszczęsne zdarzenie przypomina nam mnogość podobnych przypadków, jakiemi od roku prawie kraj nasz dotkniętym został i zastanawiamy się nad nędzą, jakie zapadły na miasta **Kałusz, Kossów, Wiźnicę, Brody** i niedawno także na miasteczko **Kutty.**

Ile to nieszczęśliwych utraciło w tych miastach przez nieubłagalny żywioł rodzinną strzechę swoją, ile doznało utraty całego mienia swojego na które przez wiele lata ciężko pracować musiano!

Wielu jednak tem nieszczęściem dotkniętych, zaopatrzyło się było przeciw niemu, zabezpieczając mienie swoje w Zakładach Assekuracyjnych; ztąd też ogromne sumy z powodu owych pożarów, zabezpieczonym pogorzelcom uiszczone zostały; a to wspaniałe wynagrodzenie, dowodzi w sposób niezaprzeczony, jak **dobroczynnie i użytecznie** owe Zakłady **na dobro powszechne** wpływają.

Między Zakładami, które przy wyż wyszczególnionych pożarach najwięcéj do udziału pociągnięte były.

Ces. król. uprzywil.

Riunione Adriatica di Sicurta

najcelniejsze miejsce zajmuje,

i mniemamy, iż winniśmy to pożytkowi publicznemu, aby zwracać na nie szczególną uwagę szanownych Czytelników naszych. Zakład ten utworzony w roku 1838, przez cały czas istnienia swojego, a mianowicie przy wyż wspomnionych pożarach udowodnił najściślejszą prawość i rzetelność swoją, a nadzwyczajna kwota, którą w przeciągu tego czasu, jako **wynagrodzenie rozmaitych szkód,** tym wypłacił, którzy się opiece jego powierzyli, wynosi prawie ***22 milionów.*** Jest to rzeczywistość usprawiedliwiająca dostatecznym sposobem, chlubną wziętość i nieograniczone zaufanie, któremi się szczyci.

Działanie tego Zakładu rozciąga się na zabezpieczenia:

a) ruchomych i nieruchomych objektów od ognia,
b) towarów w drodze będących od wszelkich szkód elementarnych,
c) ziemiopłodów od gradobicia,
d) kapitałów i dożywocia na życie człowieka.

Ces. król. uprzyw. Zakład

Riunione Adriatica di Sicurta,

którego Jeneralna Ajencya we Lwowie się znajduje, (Dom Pfaffa Kons. Nr. 164/5,) zastąpiony jest we wszystkich znaczniejszych miastach i miejscowościach GALICYI i tu w KRAKOWIE reprezentowany przez Dom Handlowy **HIERONYMUS SCHUBERT,** przy **ulicy Grodzkiéj Nr. 72.** (728-3)

„DER ANKER"

(KOTWICA),

Towarzystwo do zabezpieczenia życia i rent.

Kapitał Towarzystwa: **2,000,000** złotych.

(Koncesyonowane wysokiem rozporządzeniem c. k. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 1go grudnia 1858 do l. 10,141.)

Wzajemne stowarzyszenia na przeżycie. — Zaopatrzenie i wyposażenie dzieci. — Zabezpieczenia na wypadek śmierci, na życie i przeżycie. — Mięszane zabezpieczenia. — Bezpośrednie i nastąpić mogące dożywocia i wszelkie inne kombinacye do zabezpieczenia życia ludzkiego.

Siedziba Towarzystwa znajduje się w Wiedniu: **„am Hof" Nr. 329.**

Dnia 31 lipca 1859 doszła suma zabezpieczona do wysokości

16 milionów 130,751 zł. w. a.

Suma zabezpieczona nad **szesnaście milionów złot. wal. aust.** wynosząca, subskrybowana od 1go stycznia do 31go sierpnia 1859, **w pierwszych ośmiu miesiącach** istnienia Towarzystwa, stanowi niezaprzeczony dowód, jak ogólne uznanie u Publiczności znalazły korzyści, które Towarzystwo „ANKER" przez swe wielostronne kombinacye nastręcza każdemu, komu przyszłość własna i familii na sercu leży.

Taryfy i druki udzielają się na żądanie tak tutaj w Wiedniu w Biórze Towarzystwa, jako téż na prowincyi u panów Ajentów najchętniéj bezpłatnie.

[664] (5-8)

Inspekcya dla wschodniéj Galicyi i Bukowiny znajduje się we LWOWIE u p. **Augusta Schellenberg,** (ulica wyż. Karola Ludwika N. 312); dla wschodniego Szlązka i na okrąg rządowy Krakowski zaś u pana **Konstantego Laszkiewicza** w **BIAŁEJ.**

La maison de nouveautés

MORITZ SACHS

au grand Bazar à Breslau,

aura de nouveau pendant la foire prochaine, (738-5-6)

de Cracovie Grande place dans la maison de Madame Morbitzer un choix magnifique de tous ses articles.

La foire dure du **29 Septembre** jusqu'au **12 Octobre.**

Le cours favorable de l'argent permet de faire bien meilleur marché, qu' à la dernière foire.

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*